Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 129 | Września, czwartek dnia 5 listopada 1925 | Rok VII

Redukcja armji?

Pod powyższym tyt. czytamy w „Postępie“:

Dzienniki donoszą, że posłowie P. P. S. przedstawili sejmowi wniosek o redukcję armji do 150 tysięcy oraz ukrócenia czasu służby do jednego roku.

Pozwolimy sobie zająć się pokrótce jak pierwszym, tak i drugim punktem tego „demonstracyjnego“ wniosku.

Przypomnijmy sobie jakie posiadamy granice, a więc:

		klm.		klm.
z Łotwą	faktyczna	85	do obrony	70
z Rosją	„	1286	„	1072
z Rumunją	„	380	„	316
z Czechami	„	810	„	692
z Niemc. zach.	„	1173	„	978
z Prus. wsch.	„	689	„	574
z Litwą	„	472	„	394
z Morzem	„	70	„	70
Razem	„	4965	„	4166

Niech cyfry mówią same za siebie, przypadałoby wówczas na 1 kilometr granicy wliczając wszelkie rodzaje broni i służby około 38 żołnierzy.

Jakby wówczas wyglądała obrona na wypadek nagłego napadu z którejkolwiek strony nie trudno przewidzieć i z tem jednostki odpowiedzialne za obronę Państwa liczyć się muszą.

Armja nasza więcej już zredukowaną i ograniczoną w wydatkach jak dzisiaj jest być nie może i tak już wszechwładnie panuje zasada wykonywania w oddziałach wszystkiego „we własnym zakresie“. Czynniki kierownicze w armji pokonują szalone trudności, by jednocześnie szkolić i zaspakajać wszystkie potrzeby natury administracyjno-gospodarczej. Oszczędność na stanie liczebnym armji, to nie jest oszczędność, której skutki dadzą się odczuć tylko w okresie jej trwania.

Oszczędność taka groźną jest w skutkach i dla bytu państwa wysoce niebezpieczną. nie zapominajmy, że nasza republikańsko i radykalnie rządzona sojuszniczka Francja jęcząca pod ciężarem długów wojennych, inflacji i podatków trzymała w roku 1925 w kraju oprócz kolonji 26 371 oficerów i 452.411 szeregowych, a chyba ma większe racje do wiary w pokój narazie niż my, na których zawsze wciąż ktoś szczerzy swe zęby i nie może przeboleć, że odebrano mu tylko to co ongiś zagrabił.

Zmniejszenie ilości wojska to danie impulsu wrogom do coraz bardziej zachłannych, lekceważących naszą suwerenność wystąpień, to są eksperymenty, które wchodzą w dziedzinę wiwisekcji.

Nie, taki wniosek nie znajdzie poparcia u zdrowo i patrjotycznie myślącego ogółu. A gdyby miał jednak przejść, natenczas symbol naszego dążenia do wolności — Nieznany Żołnierz, którego kości złożyliśmy na wieczny spoczynek w stolicy kraju na poczesnem miejscu, by pokoleniom przypominał ze salus Reipublicae, suprema lex, przewróciłby się w trumnie, że jego rany, jego krew i bohaterstwo poszły na marne, były posiewem jeno czerwonych maków, a nie spiżowego czynu!

Stary naród, młody parlament, a stare grzechy po kątach ukazują swe upiorne lica i znowu wabią, znowu nęcą, znowu sieją wszędy nierząd..

A teraz druga część wniosku, skrócenie służby, którą chce się zastąpić ogólnym przysposobieniem. Czy możemy być pewni, że da to rezultaty dodatnie, wątpić należy bowiem na to by przysposobienie wojskowe dało wyniki realne, naród musi być karny, dyscyplinowany wysoce, o wielkim poczuciu obowiązku.

Tych cech niestety nie posiadamy. Pozatem instruktor nie wszędzie dotrze, zresztą nie jest opracowaną żadna ustawa, któraby to wyszkolenie z punktów potrzeb obrony militarnej regulowała.

Wszystkie organizacje, które istnieją dotychczas przeważnie wegetują.

Co do zmniejszenia obowiązującego czasu służby wojsk. to uważam, że sprawa pod uwagę braną być niemoże. Przy obecnem zmechanizowaniu środków walki, okres wyszkolenia jest stanowczo za krótki. Weźmy chociażby oddziały techniczne, jak lotnictwo, czołgi, samochody, saperzy, artylerja, a kawalerja gdzie żołnierz wprawę tylko przez czas nabywa, a przecież musi się na koniu czuć tak jak na ziemi.

Czy sądzicie, że obecnie nawet żołnierz może być cały czas szkolony, ale gdzież tam, weźmy tak zw. komenderówki, warty itp., z chwilą gdy minie okres rekrucki t. j. okres kompletnej, że tak nazwę nietykalności, d-ca komp., batalionu czy szwadronu jeżeli widzi swych podkomendnych w komplecie 3 razy na tydzień to jest to b. dobrze, co będzie gdy się zredukuje jeszcze.

Przecież zapasy mob. przygotowane być muszą na wypadek wojny, a któż to uczyni? Zapasy te muszą być takie same jak i dziś bez redukcji w myśl zasady po wojnie światowej, że nie wojsko walczy, a cały naród wojnę prowadzi.

Takie pomysły mogły się narodzić albo w umysłach ludzi, którzy nie znają istoty rzeczy i stanowisko ich społeczne obecne podziałało na nich jak mocne wino, lub też w umysłach tych, dla których program partyjny ponad wszystko, a ojczyzna — Międzynarodówka.

Dziwny doprawdy, dziwny wniosek boć przecie i w P. P. S. są ludzie, którzy walczyli z pogardą dla śmierci, byle Polsce słoneczną wywalczyć wolność, a tenże sam poseł Barlicki jako nauczyciel wpajał piszącemu w latach 1910—1912, że Polska przez nierząd, brak poczucia odpowiedzialności i wojska zginęła!

Tempora mutantur — prawda profesorze? Civis.

Symbolika Grobowca Nieznanego Żołnierza Polskiego.

Z okazji uroczystości warszawskich ku czci Nieznanego Żołnierza, znajdujemy w sobotnim numerze „Kurjera Poznańskiego“ następujące uwagi, dotyczące symboliki Grobowca Nieznanego Żołnierza w Polsce.

Grobowiec ten wzniesiono w punkcie centralnym miasta, na placu Saskim, tuż przy pomniku niezłomnego Księcia Józefa.

Po usunięciu soboru, zabytku architektonicznego ostatniego widomego śladu niewoli moskiewskiej, plac ten będzie największym placem warszawskim i zarazem najpiękniejszym. Grobowiec zatem polskiego Nieznanego Żołnierza znajdzie się w miejscu naprawdę godnem i wspaniałem. Wybrano w Warszawie pod ten widomy znak hołdu i czci dla poległych za Ojczyznę, miejsce zaiste, najpiękniejsze Pod Arkadami. Tuż przy pomniku bohatera narodowego. Sybolizującego honor i dzielność polskiego żołnierstwa.

W wybraniu tego miejsca tkwi głęboka symbolika. Żadna chyba stolica nie posiada tak dobrze, tak pod względem symbolicznym trafnie wyszukanego miejsca na grobowiec, jak właśnie Warszawa. Pamiętać należy iż na tym to właśnie Placu odbywały się ongiś wszystkie wielkie parady wojskowe czasu Królestwa Kongresowego. Tam satrapa Konstanty stawał na koniu, jako wódz armji polskiej. Plac był widownią niejednego sromu polskiego, niejednej klęski, niejednego triumfu uzurpatora-tyrana. Później na Placu tym stanął pomnik jarzma i hańby, olbrzymi sobór prawosławny, którego kopuły panowały władczo nad miastem, nadając mu nienawistne piętno. I oto co za dziwna zmiana. Dzisiaj na Placu tym stoi na spiżowym koniu Poniatowski, rycerz bez skazy, któremu „Bóg powierzył honor Polaków“.

Ciało Nieznanego Żołnierza sprowadzono z pobojowiska Lwowskiego.

I to również jest wysoce symboliczne. Niema bowiem świętszego pobojowiska na ziemiach na szych, nad to właśnie Pobojowisko Lwowskie. Pobojowisko, na którem zległo tylu nieznanych żołnierzyków polskich, broniących Lwiego Grodu i Ojczyzny. Dzieci poszły w bój straszliwy, często o głodzie i chłodzie, ze szczupłym zapasem amunicji. Jeżeli narodzi się w Polsce kiedyś nowy Sienkiewicz, uczyni on z tych bohaterskich zastępów osłaniających piersiami ukochane miasto, postacie, które podziwiać będzie świat cały w ciągu długich wieków.

Jednego z tych właśnie żołnierzyków, którzy w najświętszym zapale poszli złożyć młode swe życie w ofierze Ojczyźnie, przewieziono do Warszawy i jego to pogrzeb odbył się w dniu 2. listop. 1925 r.

W dniu tym, w chwili uroczystości, rozełkają się wszystkie dzwony Kościołów, zagrzmią działa, uchylą się wszystkie głowy, stanie praca na jedną krótką minutę. W ten podniosły sposób oddany zostanie hołd poległym za Polskę, za Wolność.

Skądkolwiek pochodzi ta uroczystość, trzeba przyznać, że jest piękna i podniosła. Grobowce Nieznanego Żołnierza stoją już we wszystkich wielkich stolicach państw europejskich. Warszawa przychodzi z pewnem opóźnieniem. Ale uroczystość warszawska będzie o wiele podnioślejsza, o wiele piękniejsza i głębsza w swej treści, aniżeli to było gdzieindziej.

Będzie, to uroczystość nawskroś chrześcijańską, szczerze polska i głęboko symbolizującą naszą dolę polską i nasze walki o wolność.

Jeżeli gdzieindziej ludy, oddają hołd Nieznanemu Żołnierzowi, który takiemi łanami zasłał pola bitew, w przerażeniu i w poczuciu niemocy rozpamiętują krwawe lata wojny, odpychając jej widmo jak najdalej od siebie. to w Polsce jest taka hartowna moc, która każe trwać i być na wszystko gotowym, na śmierć i życie. W Polsce oddaje się hołd polskiemu bohaterstwu, w tem niezłomnem przekonaniu, że to nie ostatnia ofiara na ołtarzu wolności, ale i owszem, to tylko przypomnienie, że ofiar tych ojczyzna p trzebować będzie jeszcze więcej i że trzeba krzepić ducha, wytężać wzrok i słuch, hartować wolę i być gotowym każdej chwili jeśli tego zajdzie potrzeba.

I nie w celu najeżdżania cudzych ziem, grabienia cudzego dobytku, ale ku obronie tego, co swoje, ku ocaleniu własnej Ojczyzny, za wolność własną i niepodległość Polski.

I w tem właśnie tkwi głębia idei Grobowca Nieznanego Żołnierza w Polsce.



- Kronika -

Września, dnia 4 listopada 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Karola Bor., jutro: Elżbiety.

* **Zwraca się uwagę** na ogłoszenie Urzędu Pol. w dzisiejszym numerze zawierające zarządzenie wyłożenia trucizny na szczury w czasie od 6 do 14 listopada br.

Szczury są, jak powszechnie wiadomo, roznosicielami zarazków chorób zaraźliwych i wobec rozmnożenia się szczurów oraz wzrastającej zastraszająco liczbie chorób zakaźnych, oczekiwać należy, że wszyscy obywatele do zarządzenia policyjnego chętnie się zastosują.

Ostrzegamy przed dopuszczaniem dzieci do miejsc, w których się będzie truciznę wykładało, gdyż o nieszczęście bardzo łatwo.

* **Uprasza się Ziemianki** powiatu wrzesińskiego aby produkty wiejskie jak mąkę pszenną i żytnią, drób, zwierzynę, masło, sery, cukier, chleby, pieczywa, miód, lepsze jarzyny itd., które przeznaczają na jarmark Czerwonego Krzyża, przesłać zechciały w sobotę, dnia 7. bm. od godziny 3-ciej na salach p. Bartkowiaka (Knechtel). Dary te umieszczone będą w osobnym kiosku i sprzedawane w dzień następny od godziny 12-tej póki zapas starczy. Liczny udział ziemianek przy sprzedaży bardzo pożądany. Zarząd Ziemianek pow. wrzesińskiego.

* **Udostępnienie wiedzy rolniczej rolnikom-praktykom, nie mogącym opuszczać swych siedzib.** Wychodząc z założenia, że odrodzona, wolna Polska musi podążać za innemi narodami, by je czemprędzej dogonić na wszystkich polach kulturalnego i ekonomicznego rozwoju, pionierzy naszego rolnictwa robią obecnie wysiłki, zamierzające do podniesienia naszego rolnictwa na t ki poziom, na jaki ono wzniosło się w Europie zachodniej i północnej Ameryce. Jednym z takich wysiłków jest powołanie do życia „Średnich Kursów Rolniczych“, korespondencyjnych, mających na celu jak najintensywniejsze popularyzowanie wiedzy rolniczej i uprzystępnienie rolnikom - praktykom zdobycia, względnie uzupełnienia tej wiedzy drogą korespondencji.

„Średnie Kursy Rolnicze“, korespondencyjne obejmują prócz ścisłego rolnictwa — szczegółową hodowlę, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie i wiele innych przedmiotów, mogących interesować każdego myślącego gospodarza, pragnącego uzupełnić swą fachową wiedzę i zwiększyć dochodowość swego gospodarstwa, a tem samem przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu w kraju.

Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela: Zarząd „Średnich Kursów Rolniczych“, mieszczący się w Warszawie, przy ulicy Nowy Świat 22 m. 34.

Program przejrzeć można w księgarni p. A. Prądzyńskiego we Wrześni.

* **Łagodną zimę** zapowiada franc. astronom Albert Nodon. W udzielonym wywiadzie powiada:

Będziemy korzystali z konsekwencji wielkiej aktywności słonecznej, którą znamionuje kilkanaście plam występujących na tarczy słońca. Strefy tropikalne opłacają to gwałtownemi burzami, ale za to my cieszyć się będziemy piękną pogodą do końca października lub nawet do początku listopada. Wówczas da się nam we znaki powrót chłodów, ale to będzie trwało krótko, bo jakkolwiek plamy znikają dość szybko, to jednak znów powrócą i będziemy mieli wysoką temperaturę w ciągu zimy i na wiosnę.

* **Jubileusz ziemniaków.** W tym roku upływa 350 lat od chwili, gdy po raz pierwszy pojawiły się w Europie ziemniaki. Mianowicie w roku 1575 pierwszy raz wspominają o ich uprawie stare pisma, bo już i dawniej przywożono drobniejsze ich ilości z Ameryki. Do ich rozpowszechniania w Europie przyczynił się głównie angielski podróżnik, rycerz i marynarz, sir Francis Drake, który o użyteczności ich miał odczyt, jeśli tak można powiedzieć w Londynie w tym czasie, lecz dopiero w 17 stuleciu rozpowszechniła się uprawa ziemniaków w całej Europie zachodniej. Jeżeli uprzytomnimy sobie ogromne znaczenie ziemniaków w gospodarce narodów, ich zastosowanie w przemyśle, jako syropu, krochmalu, surogatu, spirytusu itd., to wówczas dopiero zrozumie się olbrzymią zasługę Drake'a, któremu należało wystawić niejeden pomnik.

* **Podatki w Niemczech.** Obciążenie podatkowe w Niemczech — mimo zmniejszenia terytorjum, jest obecnie z górą dwa razy większe, niż przed wojną, dochody z podatków państwowych wynosiły w Niemczech w roku 1913 — 2,128 miljon mk., w roku zaś 1924 — 5,590 miljon. mk.

Przeliczenie na głowę ludności stanowi to 102 zł. W Polsce obciążenie podatkowe według preliminarza budżetowego na r. b. wynosi 51 zł na głowę ludności.

* **Siedem przykazań dla dzieci.** (Jak unikać wypadków na ulicy).

1. Nie bawić się na ulicy.
2. Nie wieszać sie u wozów i samochodów.
3. Nie jeździć na wrotkach po ulicy.
4. Nie przechodzić ulicy bez uprzedniego rozejrzenia się, czy z której strony nie nadjeżdża samochód, wóz lub tramwaj.
5. Nie przebiegać przed będącym w ruchu wozem, tramwajem lub samochodem.
6. Nie przebiegać na skrzyżowaniu się ulic.
7. Nie stawać za samochodami lub wozami.

— **Leszno.** (Oszczędność p. Grabskiego.) Żona naszego premjera p. Grabskiego bawiła w okolicy Leszna na wakacjach. Z tej okazji bawił incognito w Lesznie p. Grabski, dokąd przybył samochodem. W drodze wstąpił na obiad w Krotoszynie do hotelu pod „Orłem". Po zapłaceniu rachunku, wynoszącego kilka złotych, zauważył p. premjer, że z zapłaconych bułek pozostała jeszcze jedna na stole. P. Grabski przy odchodzeniu powrócił i upoważnił swego sekretarz, który mu towarzyszył w podróży, do odbioru należytości za zawiele zapłaconą bułeczkę w wysokości aż kilku groszy. Rzeczywiście naśladowania godna oszczędność. Gdyby p. Grabski był także taki oszczędny w wynajdywaniu podatków.

— **Ostrów.** (Pod kołami pociągu). W środę w godzinach popołudniowych Kazimierz Wroński lat 37, elektrotechnik, zamieszkały w Brwinowie miał wyjechać za interesami do Warszawy.

Spóźnił się jednak na kolej. Gdy doszedł do stacji, pociąg właśnie ruszał. Nie namyślając się przeto Wroński postanowił wskoczyć do pociągu w biegu, lecz wskoczył tak fatalnie, iż dostał się pod koła, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan.

Zatrzymano momentalnie pociąg.

Ponieważ nie było na miejscu środków opatrunkowych, trzeba więc było przewieźć poszwankowanego do Warszawy. Rany jednak były zbyt poważne i aczkolwiek droga z Brwinowa do Warszawy trwa zaledwie kilkanaście minut, chory zmarł w pociągu skutkiem upływu krwi.

— **Warszawa.** (Przykry wypadek kapelmistrza Dołżyckiego.) Znany kompozytor i kapelmistrz opery warszawskiej, p. Adam Dołżycki, ulekł w sobotę bardzo przykremu wypadkowi. Gdy powrócił z próby w teatrze Wielkim do swego mieszkania, poczuł silny zapach gazu. Pan Dołżyczki wszedł do kuchni, gdzie znalazł odkręcony kran przy maszynce gazowej. Nieopatrznie sięgnął do kieszeni po zapalniczkę i zapalił światło. Momentalnie nastąpił wybuch gazu. Siła eksplozji była tak wielka, że wszystkie szyby w mieszkaniu wyleciały, a p. Dołżyckiemu wybuch poparzył dotkliwie twarz i ręce. Poszwankowanego opatrzył lekarz Pogotowia. Stan p. D. nie budzi obaw, jednak przez pewien czas będzie musiał pozostać w łóżku i wstrzymać się od swych zajęć artystycznych.

— **Praga.** (Mały rabin cudotwórca.) W przejeździe do Karlsbadu bawił w Pradze Czeskiej rabin cudotwórca z Marmarosz Sziget, Abracham Owitsch, który budził sensację swoim wzrostem.

Rabin ten bowiem mierzy zaledwie 80 centym Nie większym wzrostem odznaczają się podobno rodzice rabina i całe jego rodzeństwo. Mimo tak małej postaci, rabin Abracham cieszy się wśród współwyznawców swego miasta ogromnem poważaniem.

— **Bukareszt.** (Śmierć skutkiem głodowego strajku). W więzieniu Deftana koło Bukaresztu umarł terorysta-komunista Maks Goldstein, sprawca eksplozji w senacie rumuńskim w grudniu 1920 r., podczas której jeden z członków senatu poniósł śmierć a ośmiu zostało zranionych. Goldstein zasądzony był zasądzony na dożywotne więzienie. Przyczyną śmierci był strajk głodowy, jaki starał się on uporczywie przeprowadzić w ciągu 62 dni.

Z życia Towarzystw

*„ **Gotów!** Dzisiaj, w środę i jutro w czwartek o godz. 7. wiecz. odbędą się próby teatralne w salce parafj. Obecność wszystkich amatorów konieczna. Zarząd

Wiadomości urzędu stanu cywilnego

W czasie od 26. X. do 1. XI. 1925 r. zgłoszono: 2 urodzeń z tych: 1. z miasta i 1. ze wsi; zawarto 3 śluby; spisano 2 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Janina Marja Bowbelska córka kapit. z 68 pułku piech. Września 2 miesiące i 14 dni. Teodora Stefanja Jursz córka nauczyciela z Podwęgierek 11 miesięcy i 15 dni. Bolesław Staszak syn robotnika z Sędziwojewa 5 miesięcy i 9 dni.

Zarządzenie policyjne!

Na podstawie §§. 5 i 6 ustawy o Zarządzie Policyjnym z dnia 11 marca 1850 zarządzam w porozumieniu z Magistratem i po zasięgnięciu opinji p. pow. lekarza weteryn. co następuje:

1. W czasie od 6. do 14 listopada 1925 r. należy na wszystkich realnościach na terenie m. Wrześni położonych, wyłożyć truciznę na szczury.
2. Wyłożenie trucizny jest obowiązkowem i winno być przez właścicieli domów spowodowane wzgl. wykonane. Niewyłożenie trucizny w powyżej podanym czasie spowoduje ukaranie policyjne, a oprócz tego wyłożenie trucizny na koszt posiedziciela realności przez osobę trzecią.
3. Psy, koty jak również i drób winny być w powyżej podanym czasie zamknięte, celem uniknięcia rozwleczenia trucizny i potrucia tych i innych zwierząt domowych. Za ewtl. wypadki w tym względzie właściciel inwentarza sam odpowiada.
4. Trucizna winna być ściśle według instrukcji otrzymanej przy jej zakupie wyłożoną i pozostać aż do rewizji policyjnej. Dopiero następnie, po upływie czasu w instrukcji oznaczonego, należy truciznę spalić. Ewtl. otrute szczury a także przypadkiem padłe zwierzęta domowe należy natychmiast zakopać przynajmniej 1 metr głęboko.
5. Wyłożenie trucizny mogą poszczególni właściciele domów zlecić p. J. Górnemu dezynfektorowi powiatow. zamieszkałemu w miejscu ulica Poznańska.
6. Kontrolującym organom policyjnym należy miejsce wyłożenia trucizny wskazać i dostęp do tego miejsca umożliwić i ułatwić.
7. Poświadczenia uprawniające do zakupu trucizny należy odebrać w Urzędzie Policyjnym — ratusz pokój nr. 5.
8. Przekroczenia powyższego zarządzenia będą w myśl obowiązujących ustaw surowo karane.

Września, dnia 29 października 1925 r.

Urząd Policyjny

L. dz. 7366/25 III. Sołtysiak.

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 5 listopada 1925 r. o godz. 9.30 przedp. sprzedam publicznie we Wrześni ul. Poznańska nr. 13 najw. dając. za natychm. zapłatą:

większą ilość różnego obuwia oraz przybory szewskie.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Przetarg publiczny

Magistrat miasta Wrześni ma zapotrzebowanie na większą ilość kamieni polnych, brukowców i krawężników. Uprasza się o składanie ofert w terminie do dnia 1 grudnia 1925 roku. W ofercie winna być podana cena za 1 m³, za każdy rodzaj kamieni osobno i to na miejscu oraz ze zwózką do Wrześni.

Kamienie muszą być przed odbiorem ułożone w metrach kubicznych.

Września, dnia 27 października 1925.

Magistrat

L. dz. 7538/25 IV. Sołtysiak.